

Wołność na kartki. 0 marszu inaczej

13 listopada 2020

Kolejny raz rządzący naszym krajem dowodzą swoimi decyzjami jak bardzo nie zamierzają liczyć się ze zdaniem obywateli. Władza lokalna świadoma nie tylko sztucznych restrykcji pandemicznych, ale przede wszystkim konsekwencji traktatowych podporządkowujących nasze istnienie i działanie Unii Europejskiej, nie wydaje zgody na marsz niepodległości. Brak zgody na manifestacje spotęgowane wysłaniem na ulice akurat tego dnia ogromnych rzesz policjantów jaskrawo podkreślają: nie ma niepodległości, a próby upominania się o nią będą karane przynajmniej mandatem, zatrzymaniem, a za wzniecanie zamieszek kary z pewnością będą surowsze. Z żelazną konsekwencją modulowane ekipy rządzące uzmysławiają bezsensowność demonstrowania pragnienia czegoś czego nie ma i nie przewiduje się, by mogło zaistnieć. Taka jest świadomość nieobecnych.

Policja jest w potrzasku, bo jej polecenia pochodzą od wyłonionej w wyborach władzy. Zatwardziali marszowicze taktownie łagodzą napięcia ze stróżami porządku. Jest jednak druga, podła twarzyczka władzy. W przeciwieństwie do krajów dbających o samodzielność, samorządność choćby jak u Niemców, rządzący Polską są antypolscy, antypaństwowi o mentalności wspólnotowej, czyli komuny. Przykładem antypolskości i antypaństwowości jest nieskrępowana działalność organizacji pozarządowych. Żadne poważne państwo dbające o własny prestiż, dobrobyt i bezpieczeństwo obywateli nie subsydiowałoby kreciej roboty w obcym interesie. Oficjalne media informowały o wspólnych interesach prowadzonych przez członków rodzin Komorowskich, Glińskich. Była afery z jakimś Kramkiem i jego receptą na obalenie władzy i nic. Była otwarta sprawa finansowania i obdarowania willą przez nominata Morawieckiego Tichanouskiej z jej działaczami antybiałoruskimi. Agenturalna

rola Biełsatu, finansowanie muzeów, galerii, są jak nowotwory zżerające dorobek Polaków. Niedawna „piątka dla zwierząt” także na życzenie NGO. Brak jakiegokolwiek reakcji sprzeciwu na okradanie i konfliktowanie nas z państwami sąsiednimi zdumiewa i martwi. Nikt nie próbuje konsekwentnie rozliczyć A. Dudy z utopienia pieniędzy przekazanych jakiejś mafii ukraińskiej. Poproszę o fakturę; jeśli nastąpiła płatność to za co i w jakim terminie. Jeśli pożyczka to na jakich warunkach. Nikt nie docieka, a my coraz biedniejsi i bardziej upodleni. Brak instytucji stojących na straży państwa i budżetu, który tworzymy.

Nasi rodacy wyjeżdżający za granicę są coraz gorzej traktowani, bo na to zapracował solidnie cały doborowy wianuszek spuścizny po solidarności od 30 lat. To w ich rękach są przecież służby, które powinny przede wszystkim nie dopuszczać do takiego stanu polityki zagranicznej i krajowej. Oni są postacią deep state w naszym kraju. Kolejny raz wielu zawiedzionych frekwencją marszową narzeka na brak świadomości. Ależ nie. Właśnie frekwencja dowodzi świadomości braku wolności. Dla przywrócenia niepodległości trzeba przywódcy z poparciem szerokich rzesz ludzi przekonanych do konieczności zmiany natychmiastowej, a nie cyniczne czekanie aż ludzie wymrą z głodu, zimna i chorób. Mamy gułag cybernetycznie kontrolowany dlatego taki nieuchwytny. W nim dla własnej bezkarności i satysfakcji totalniacka władzuchna stymuluje (szkoli i finansuje) na wzór amerykański tych co pragną anarchii i tych co są przeciwko niej. Te grupy walczą rzekomo przeciwko sobie, a bardziej przeciw policji kompromitując nobliwy cel uczestników marszu. Poważniejszym skutkiem masowych wydarzeń są płytkie oceny nazywających się dziennikarzami mediów niezależnych. Szybkie i krzykliwe porównanie działania policji do ZOMO jest prostą drogą do uzyskania efektu BLM (black lives matter), czyli zakwestionowania celu istnienia sił porządkowych, by doprowadzić do ich likwidacji. Dlaczego nazywający siebie reporterami, dziennikarzami nie widzą, że władza skupiła

wszystkie resorty i steruje nimi tak, byśmy rzucali się przeciw sobie w bratobójczy konflikt. Jeśli tego nie widzicie, panie, panowie to albo jesteście niekompetentni, albo usłużni wobec władzy tak jak główny ściek medialnej propagandy. Póki co można gratulować coraz ładniejszych strojów i wystroju wnętrz. Choć polszczyzna to nadal dla was obczyzna.

Gotowość ludzi do manifestacji, przywiązanie do wolności i zakazanego na co dzień patriotyzmu przerosła tym razem sprawność organizatorów reklamujących swój rzekomy profesjonalizm. Rozsypała się konwencja, pogubili ludzie. Jedno co nie zawiodło, to nachalny lans polityczny głównej postaci głuchej na podpowiedzi stojących przy samochodzie skąd przemawiano. Człowiek nieopodał samochodu domagał się wzmianki ze strony rewolucjonisty z różańcem w ręku, by powiedział o zasadniczej sprawie – potrzebie zniesienia lockdownu obywateli. Niestety, nie usłyszał tego, bo byłoby niemiłe władzy. Warszawa stała się odrażającym truchłem kulturowym i politycznym.

Zaistniał jednak piękny akcent jak zwiastun dobrej nowiny. Głos Obywatelski. Godny podziwu, choć skromny przebieg spotkania patriotów na rynku w Radomiu ukazał mądrość, sprawność w realizacji celu i umiejętność odnalezienia się policjantów. Stateczna troska, mądre wypowiedzi, gotowość do zmiany azymutu w osiągnięciu celu najlepiej opisują odwagę uczestników wynikającą z głębokiego szacunku dla historycznej ceny jaką już zapłaciliśmy. Tymczasem mamy wolność wydzielaną przez rządzących na kartki z kalendarza.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net